



Biblioteki publiczne jako przestrzeń nieformalnej edukacji obywatelskiej

Grzegorz Makowski
Filip Pazderski

- *Zaangażowanie polskiego społeczeństwa w życie obywatelskie jest cały czas słabe w porównaniu z sytuacją w krajach zachodniej Europy. Wskazuje na to między innymi frekwencja wyborcza czy poziom zaangażowania Polaków w prace społeczne.*
- *Ten stan rzeczy można zmienić, kształtując odpowiednie postawy. Tymczasem oficjalny (szkolny) system edukacji obywatelskiej jest w Polsce z różnych przyczyn niewydolny. Remedium może być w takiej sytuacji wspieranie działań należących do zakresu nieformalnej edukacji obywatelskiej.*
- *Nieformalna edukacja obywatelska może być realizowana przez instytucje, dla których kształcenie nie jest głównym nurtem działalności, na przykład domy kultury, ośrodki pomocy społecznej, organizacje pozarządowe.*
- *Idealnym ośrodkiem nieformalnej edukacji obywatelskiej są biblioteki publiczne. To miejsca oferujące dostęp do wiedzy i informacji oraz naturalną przestrzeń otwartą dla lokalnych wspólnot, w której obywatele mogą się spotykać, komunikować i podejmować wspólne działania na rzecz dobra wspólnego.*

Obywatelstwo, krótko rzecz ujmując, to uczestnictwo we wspólnocie politycznej, które opiera się na więzi łączącej jednostkę z państwem. W dużym stopniu trwałość tej więzi zależy od tego, jak dalece człowiek ma w sobie zakodowaną potrzebę współdziałania z innymi ludźmi, grupami, instytucjami. Co więcej, przekonanie to należy nieustannie podtrzymywać. Służy temu szeroko pojęta socjalizacja, ściślej zaś edukacja obywatelska, czyli kształtowanie postaw przez przekazywanie informacji i wiedzy niezbędnej do odgrywania przez ludzi roli aktywnych i odpowiedzialnych jednostek, świadomych swoich praw i obowiązków wobec demokratycznego społeczeństwa i państwa, zdolnych do nawiązania relacji z państwem i innymi obywatelami.

Od kilkunastu lat w Polsce trwa proces intensywnych przemian społecznych. Wpłynął on również na kształtowanie się sposobu rozumienia przynależności do wspólnoty politycznej. Jednym z wyzwań stojących obecnie przed Polską jest zintensyfikowanie tych przeobrażeń, co przewiduje między innymi przygotowany na zlecenie rządu raport *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*¹. Jego realizacja nie będzie jednak możliwa bez zaangażowania i aktywności obywateli na najniższych szczeblach organizacji społeczeństwa.

Olbrzymią rolę w tym procesie mogą odegrać biblioteki publiczne – instytucje kulturalno-edukacyjne funkcjonujące w każdym samorządzie, dobrze osadzone w lokalnych społecznościach (w całym kraju jest ich około 8,5 tysiąca). Narzędziem, które można wykorzystać w tych placówkach do obywatelskiego animowania lokalnych społeczności, są działania mieszczące się w zakresie nieformalnej edukacji obywatelskiej. Poniżej omówimy możliwości prowadzenia tego rodzaju działalności edukacyjnej w bibliotekach.

Czym jest nieformalna edukacja obywatelska?

Na wstępie warto opisać trochę dokładniej ideę nieformalnej edukacji obywatelskiej. Zaczniemy od ustalenia kwestii ogólnych. Pod pojęciem edukacji najczęściej jest rozumiany oficjalny system nauczania, ucieleśniony w takich instytucjach, jak przedszkola, szkoły czy uczelnie. W ślad za tym edukacja kojarzy się naturalnie z działalnością ukierunkowaną na osoby młode. Biorąc jednak pod uwagę zagadnienia, które interesują nas tu najbardziej, na edukację musimy spojrzeć nieco szerzej. Badacze i eksperci zajmujący się zagadnieniem edukacji obywatelskiej rozróżniają trzy podstawowe typy edukacji:

- **oficjalną edukację obywatelską** (*formal civic education*) – prowadzoną w ramach systemu oświaty i ukierunkowaną na osoby młode,
- **nieoficjalną edukację obywatelską** (*non-formal civic education*) – prowadzoną w sposób zorganizowany, ale poza systemem oświaty (na przykład przez organizacje pozarządowe), która może być ukierunkowana na wszystkie grupy wiekowe,
- **nieformalną edukację obywatelską** (*informal civic education*) – intencjonalną, zwykle jednak niebędącą częścią jakiegokolwiek systemu lub nieprowadzoną w ramach statutowej działalności konkretnych podmiotów. Nieformalna edukacja może być realizowana przez instytucje, dla których kształcenie nie jest głównym nurtem działalności (na przykład ośrodki pomocy społecznej, biura pośrednictwa pracy, biblioteki, domy kultury, firmy prywatne), i ukierunkowana na wszystkie grupy wiekowe.

Przedstawiony wyżej sposób rozumienia nieformalnej edukacji obywatelskiej został opracowany przez badaczy z Eurostatu. Na potrzeby niniejszej analizy proponujemy jednak przyjąć trochę szersze podejście.

¹ *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*, Warszawa, lipiec 2009 roku, s. 2–3 – http://www.zds.kprm.gov.pl/userfiles/PL_2030_wyzwania_rozwojowe.pdf [dostęp: 4 listopada 2010 roku].

Przede wszystkim, kształcenie nieformalne jako takie z założenia jest procesem trwającym całe życie. Z wiekiem każdy z nas przyjmuje nowe role społeczne, przechodzi przez kolejne etapy oficjalnej edukacji, kariery zawodowej, zdobywa nowe albo udoskonala posiadane już kompetencje i umiejętności. Uczymy się ciągle i przy każdej okazji. Dzięki nowym technologiom jesteśmy zanurzeni w informacjach. Mamy dostęp do mediów z całego świata i we wszystkich językach, możemy czytać dowolne książki, oglądać wszelkiego rodzaju programy telewizyjne, nie wspominając już o Internecie. Coraz częściej podróżujemy. Wszystko to przekłada się na nasze doświadczenie życiowe i zwiększa naszą ogólną wiedzę o świecie. Na tej samej zasadzie możemy zdobywać wiedzę i kompetencje obywatelskie – „przy okazji” wszelkich naszych aktywności.

W najszerszym rozumieniu nieformalna edukacja obywatelska może być więc ujmowana jako intencjonalny, ale niekoniecznie zaplanowany lub zorganizowany proces, przebiegający poza oficjalnym systemem kształcenia, w którym jednostka zdobywa wiedzę i kompetencje pozwalające jej na utrzymanie i wzmacnianie więzi z państwem i innymi członkami społeczeństwa.

Nieformalna edukacja obywatelska a niedostatki oficjalnej edukacji obywatelskiej w Polsce

W Polsce oficjalna edukacja obywatelska sprowadza się w zasadzie do zajęć z zakresu wiedzy o społeczeństwie, które rozpoczynają się w klasach gimnazjalnych. Ponadto nauczyciele prowadzący lekcje z przedmiotu „wiedza o społeczeństwie” są słabo przygotowani do wykonywania swojej pracy. Często są to osoby o specjalizacji z zakresu innych przedmiotów, których się nie szkoli do zajęć z wychowania obywatelskiego ani się nie inwestuje w ich rozwój. Nie są oni również odpowiednio motywowani do podnoszenia swoich kwalifikacji jako osoby przekazujące młodzieży wiedzę o tym, jak powinno się poprawnie budować swoje relacje z państwem, korzystać ze swoich praw i być aktywnym w życiu publicznym². A przecież mówimy w tym miejscu wyłącznie o kształceniu obywatelskim w systemie edukacji szkolnej.

Omawiając niedostatki oficjalnego modelu kształcenia obywatelskiego w Polsce, należy zauważyć, że szkoły tylko w niewielkim zakresie współpracują w tym obszarze z innymi instytucjami – organizacjami pozarządowymi czy na przykład bibliotekami. Oficjalna edukacja obywatelska w zasadzie nie wychodzi poza system oświaty. Nie istnieją żadne krajowe programy edukacji obywatelskiej przeznaczone dla słuchaczy szkół pomaturalnych, uczelni wyższych, nie wspominając już o kształceniu ustawicznym pracowników. Edukacja obywatelska nie jest także przedmiotem refleksji decydentów i rzadko stanowi temat debaty publicznej. W porównaniu na przykład z systemem niemieckim, polskie rozwiązania w zakresie edukacji obywatelskiej właściwie trudno nawet określić mianem systemu. W Niemczech kształcenie obywateli tak, żeby działali na rzecz demokratycznego państwa, jest misją i jednym z głównych priorytetów politycznych.

Mimo to na podstawie analizy dostępnych wyników porównawczych badań międzynarodowych można wywnioskować, że Polska radzi sobie całkiem nieźle z kształceniem obywateli. W latach 2004–2005 – z rekomendacji holenderskiej Prezydencji w Radzie Unii Europejskiej i na zlecenie Komisji Europejskiej – zrealizowano badania nad szkolnymi systemami edukacji obywatelskiej³. Z opublikowanego raportu z badań wynika, że na tle innych państw jakość

² Zob. *Edukacja obywatelska w Polsce i w Niemczech*, red. K.E. Siellawa-Kolbowska, A. Łada, J. Ćwiek-Karpowicz, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008.

³ Zob. *Citizenship Education at School in Europe*, Eurydice, Brussels 2005.

kształcenia obywatelskiego w placówkach oświatowych w Polsce jest dobra. Ma ona, być może, nieco staroświecki charakter, skupia się bowiem głównie na krzewieniu wąsko pojętych wartości i postaw patriotycznych, a także wiedzy teoretycznej dotyczącej nakazów i zakazów wynikających z czysto formalnych uwarunkowań, w jakich funkcjonuje demokratyczne państwo. Ogólnie rzecz biorąc, można by więc uznać, że nie jest najgorzej. Niestety, twarde fakty i rezultaty innych badań poświęconych kondycji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce nie pozwalają na taki optymizm.

Wystarczy choćby spojrzeć na zachowania wyborcze Polaków. Cieszy na przykład to, że w wyborach parlamentarnych w 2007 roku wzięło udział ponad 53 procent uprawnionych. Dla porównania – w ostatnich wyborach parlamentarnych w Szwecji frekwencja wyniosła jednak ponad 80 procent. Wybory samorządowe cieszą się w Polsce wyraźnie mniejszym zainteresowaniem. W 2006 roku zanotowano frekwencję na poziomie około 45 procent. W wyborach w 2010 roku wskaźnik ten był podobny – w pierwszej turze do urn poszło trochę powyżej 47 procent uprawnionych obywateli, ale w drugiej zainteresowanie już zdecydowanie spadło i frekwencja wyniosła niewiele ponad 35 procent. Pożałowanie wzbudzają wyniki ogólnopolskich referendum, uznawanych za podstawową formę demokracji bezpośredniej. Spośród czterech referendum ogłoszonych po 1989 roku w większości wypadków nie zanotowano frekwencji, która czyniłaby je ważnymi (obecnie musi ona przekroczyć 50 procent). W zasadzie jedynym pozytywnym przykładem jest „referendum unijne” z 2003 roku. Frekwencja przekroczyła wówczas 58 procent, aby jednak osiągnąć ten wynik, całą procedurę trzeba było specjalnie wydłużyć do dwóch dni.

Udział w wyborach i referendach to „sól demokracji” – podstawowe uprawnienie, które każdy obywatel powinien realizować, jeśli chce mieć wpływ na otaczającą go rzeczywistość. To rytuał, który cementuje demokratyczną wspólnotę polityczną, tak jak udział w nabożeństwie podtrzymuje wspólnotę religijną. Powinniśmy czuć się zaniepokojeni, gdy frekwencja wyborcza spada poniżej połowy uprawnionych, tak samo jak kapłanów powinien martwić spadek liczby wiernych uczestniczących w nabożeństwach. Dla tych drugich to sygnał, że wierni tracą wiarę w sens religijnych dogmatów. Z kolei spadek liczby aktywnych wyborców świadczy o zniechęceniu i utracie przekonania do wartości, na których jest zbudowane demokratyczne państwo.

O słabości społeczeństwa obywatelskiego świadczą także wyniki badań dotyczących aktywności Polaków w sferze publicznej. Ważnym wskaźnikiem obywatelskości jest poziom zaufania. Trudno sobie wyobrazić, że relacja jednostki i państwa będzie poprawna, jeśli poziom zaufania ludzi wzajemnie do siebie i do instytucji publicznych jest niski. Tymczasem, według *Diagnozy społecznej* z 2009 roku, zaledwie 13 procent respondentów zgodziło się ze stwierdzeniem, że „większości ludzi można ufać”. Odsetek ten wzrósł tylko nieznacznie w porównaniu z poprzednimi edycjami badania, przeprowadzonymi w latach 2003–2007. To oznacza, że deficyt zaufania jest w polskim społeczeństwie utrwalony i sytuacja w tym zakresie nie zmieni się szybko, jeśli nie zostaną podjęte specjalne działania.

Inne dane, do których można się odwołać, chcąc opisać stan społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, również nie napawają optymizmem. Obywatelstwo oznacza między innymi chęć do podejmowania działań na rzecz dobra wspólnego, co przejawia się na przykład w dążeniu do samoorganizacji, zaangażowaniu w pracę społeczną, wolontariat czy filantropię. Tymczasem – według sondaży Centrum Badania Opinii Społecznej z 2010 roku – zaledwie 20 procent Polaków przyznaje, że podejmowało jakąkolwiek pracę społeczną na rzecz swojego najbliższego otoczenia (wsi, miasta czy parafii).

Nie są to wskaźniki, które świadczyłyby o wysokiej kulturze obywatelskiej polskiego społeczeństwa. Polacy nie mają w zwyczaju zrzeszać się i działać wspólnie na rzecz jakiegokolwiek ogólnego dobra. Nie przejawiają również zachowań, które świadczyłyby o tym, że są społeczeństwem wewnętrznym zintegrowanym i odczuwającym silny związek z własnymi insty-

tucjami. To objawy, które można obserwować z zewnątrz. Jednocześnie oznacza to jednak, że za tym niedostatkiem zachowań proobywatelskich musi kryć się także słabość postaw, systemów wartości i norm. Dzieje się tak, mimo że wymienione już wcześniej wyniki badań nad systemem oświaty w Polsce mogłyby pozwalać na satysfakcję ze sposobu, w jaki szkoły przekazują swoim wychowankom wiedzę na temat funkcjonowania państwa i społeczeństwa demokratycznego. Być może polski oficjalny system edukacji obywatelskiej spełnia formalne minimum, dostarczając osobom młodym faktograficznej wiedzy o funkcjonowaniu podstawowych instytucji demokratycznych. Najwyraźniej nie kształtuje on jednak postaw, wartości i przekonań, które powodowałyby, że idea obywatelskości byłaby realizowana w praktyce, w codziennych działaniach.

System oficjalnej edukacji obywatelskiej w Polsce jest po prostu niewydolny. A skoro nie radzi on sobie z kształtowaniem obywateli, którzy mają silne przekonanie o sensie demokracji i aktywnie realizują swoje prawa i obowiązki, to istnieje konieczność poszukiwania innych rozwiązań. Jednym z nich jest właśnie nieformalna edukacja obywatelska.

Organizacje pozarządowe i instytucje publiczne – przykłady miejsc praktykowania nieformalnej edukacji obywatelskiej

Możemy wskazać co najmniej kilka obszarów życia społecznego, w których nieformalna edukacja obywatelska może być praktykowana szczególnie łatwo, a co za tym idzie – przyczyniać się do wzmacniania społeczeństwa obywatelskiego.

Naturalnym obszarem nieformalnej edukacji obywatelskiej jest na przykład sfera działalności organizacji pozarządowych. Sam proces zakładania organizacji, a następnie działanie w nich, stanowi swoistą szkołę obywatelską dla osób podejmujących ten wysiłek. Na przykład założyciele stowarzyszenia muszą poznać w trakcie tych czynności znaczenie tak ważnych dla demokracji słów, jak „konsensus” czy „kompromis”, oraz nauczyć się procedur grupowego podejmowania decyzji i wybierania władz reprezentujących zbiorowość na zewnątrz. Cała wiedza i wszystkie kompetencje, które dzięki pracy w stowarzyszeniu zdobywają jego członkowie, to nic innego, jak właśnie nieformalna edukacja obywatelska. Tak zwany trzeci sektor to miejsce, w którym naturalnie zdobywa się kwalifikacje obywatelskie. Takich przestrzeni jest jednak więcej.

Przyjrzyjmy się na przykład sferze działalności instytucji publicznych. Wszędzie na styku aparatu państwa z obywatelem, a takim miejscem jest sektor publiczny, pojawia się wyjątkowa okazja do prowadzenia nieformalnej edukacji obywatelskiej. Już sama konieczność załatwienia dowolnej sprawy urzędowej wymaga od obywatela, żeby wykazał się świadomością swoich praw i obowiązków oraz odpowiednią wiedzą w zakresie podstawowych czynności administracyjnych, jak choćby przygotowanie pism. Powinien znać swoje prawa i obowiązki urzędników, żeby móc nawiązać właściwe relacje z państwem, a przecież o to głównie chodzi w edukacji obywatelskiej. Obywatel powinien umieć posługiwać się takimi instrumentami, jak wniosek, skarga czy petycja, które są podstawowymi formami komunikowania się z władzą. Jak sprawić, żeby ludzie chcieli częściej używać tych instytucji? Ważnym czynnikiem edukacyjnym jest możliwość zdobycia takiej wiedzy i takich umiejętności spontanicznie – przez codzienny kontakt z urzędem. Jeśli administracja publiczna ma być w ten sposób miejscem nieformalnej edukacji obywatelskiej, powinna być otwarta na obywatela. Urzędy i ich pracownicy nie tylko muszą podejmować decyzje administracyjne, ale powinni także chcieć dostarczać obywatelom informacji i uczyć ich, jak mają sobie radzić w kontaktach z państwem, czyli z nimi.

Takie podejście opiera się na założeniach interdyscyplinarnych. W jego ramach można postulować, żeby na fundamencie istniejących instytucji podległych administracji publicznej – urzędów, bibliotek czy ośrodków pomocy społecznej – podejmować działania na rzecz integracji społecznej, a jednocześnie edukacji obywatelskiej. W praktyce oznacza to na przykład, że wykwalifikowany pracownik socjalny nie będzie już urzędnikiem czy nawet specjalistą w swojej wąsko zdefiniowanej dziedzinie, ale stanie się swoistym „edukatorem”. Jego zadaniem będzie bowiem udzielanie indywidualnym osobom lub rodzinom pomocy w taki sposób, aby nie tylko utrzymywać ich przy życiu na poziomie „minimum socjalnego”, lecz także utwierdzać w nich przekonanie o tym, że są potrzebni państwu i społeczeństwu oraz że ich wyjście z obszaru wykluczenia jest ważne również ze względu na to, że będą mogli pełniej korzystać z przysługujących im praw obywatelskich. Na podobnej zasadzie nieformalną edukację obywatelską można również prowadzić w bibliotekach. Są one przecież ośrodkami gromadzącymi informację i wiedzę. Edukacja, w sensie ogólnym, jest wpisana w ich misję. Rzecz w tym, aby ukierunkować ją w taki sposób, by służyła kształceniu postaw obywatelskich.

Lokalne biblioteki publiczne i ich rola w prowadzeniu nieformalnej edukacji obywatelskiej

Biblioteki są predestynowane do wykonywania działań z zakresu nieformalnej edukacji obywatelskiej. Decydują o tym przynajmniej dwa powody. Po pierwsze, formuła instytucji publicznej – w każdym razie co do idei – czyni bibliotekę publiczną miejscem otwartym, dostępnym dla każdego. Po drugie, jej publiczny (jak sama nazwa wskazuje) charakter powoduje, że jest to strefa styczności obywatela z państwem. W zasadzie potrzeba niewiele, żeby biblioteka stała się miejscem, w którym czytelnik przy okazji korzystania ze zbiorów książkowych mógłby podnosić swoje kwalifikacje obywatelskie.

Aby biblioteki mogły jednak przyjąć tę nową rolę społeczną, muszą być wobec nich podjęte konkretne działania, które pozwolą na zniwelowanie niekorzystnych zjawisk występujących obecnie w ich obrębie. Osiągnięcie tego celu nie będzie możliwe bez zmiany podejścia do bibliotek ze strony odpowiedzialnego za koordynowanie ich pracy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz stworzenia ku temu odpowiednich ram prawnych i struktur.

Bez zainteresowania problematyką bibliotek odpowiednich decydentów i przekonania ich do potraktowania samych bibliotekarzy jako rzeczywistych partnerów, aktywnie zaangażowanych w proces ich ewolucji, nie uda się przyciągnąć do tych instytucji zwykłych ludzi. Tylko dowartościowani odpowiednimi programami i regulacjami prawnymi bibliotekarze, którzy uwierzą w walor swojej pracy, będą mogli podjąć działania upowszechniające w środowiskach potencjalnych odbiorców swoich inicjatyw.

Bibliotekarze nie będą również w stanie podjąć nowych form aktywności bez zapewnienia im dostępu do szkoleń zaprojektowanych pod kątem nieformalnej edukacji obywatelskiej. Powinny im one pozwolić na umocnienie lub nabycie kompetencji, głównie z zakresu animowania życia lokalnych społeczności.

Ważne jest także odpowiednie zaaranżowanie przestrzeni bibliotecznej. W wielu bibliotekach wyraźnie brakuje bowiem niezbędnej powierzchni użytkowej oraz nowoczesnego sprzętu komputerowego, tak potrzebnych do objęcia przez te instytucje nowej roli w społecznościach lokalnych.

Nie można wreszcie pominąć konieczności podniesienia niskiego wynagrodzenia pracowników sektora i zapewnienia bibliotekom stabilności finansowej. Trudności w dostępie do źródeł

trwałego finansowania na odpowiednim poziomie nie pozwalają tym instytucjom tworzyć długofalowych strategii, a bez nich biblioteki nie będą mogły właściwie się rozwijać i przyciągać do swoich działań nowych zainteresowanych osób. Niewielkie dostępne obecnie środki są niewystarczające, żeby przeznaczyć je zarówno na rozwój nowych inicjatyw, jak i na zachowanie stabilności dotychczasowej pracy. Brakuje w rezultacie poczucia pewności co do losu poszczególnych instytucji w przyszłości.

Jeszcze jeden rodzaj działań powinien być podjęty wobec bibliotek, żeby mogły one stać się skuteczniejszymi podmiotami nieformalnej edukacji obywatelskiej. Po pierwsze, należy dążyć do skonsolidowania środowiska bibliotekarzy i budowy platformy ich współpracy także z przedstawicielami innych podmiotów działających na poziomie lokalnym. Brakuje szerokiego, przekrojowego, poziomego kontaktu między różnymi aktorami lokalnego życia społecznego – organizacjami pozarządowymi, szkołami i innymi instytucjami publicznymi świadczącymi usługi publiczne.

Budowa takich relacji powinna polegać na organizowaniu spotkań, warsztatów, różnego rodzaju forów wymiany opinii, na których mogłyby się spotkać osoby odmiennych profesji (można zacząć na przykład od doprowadzenia do dyskusji między bibliotekarzami, przedstawicielami organizacji pozarządowych i samorządu). Dopiero taka wymiana informacji będzie miała największy sens i doprowadzi do wypracowania najefektywniejszych rozwiązań odpowiadających na potrzeby wszystkich zainteresowanych stron. Nawiazując taką współpracę z innymi, warto trzymać się zasady „dajemy-bierzemy”, pokazującej, że obie strony mogą coś wygrać dzięki współdziałaniu.

Wzmocnione dzięki podjęciu przedstawionych wyżej działań biblioteki będą mogły łatwiej przyjąć nową rolę w lokalnych społecznościach, polegającą między innymi na prowadzeniu nieformalnej edukacji obywatelskiej. Do zakresu tej ostatniej należy zaliczyć następujące działania, które mogą prowadzić biblioteki:

- **Animowanie i wzmacnianie lokalnych społeczności**, umożliwiające kształtowanie obywateli dobrze poinformowanych i wyedukowanych na temat swoich praw i obowiązków, świadomych swojej przynależności terytorialnej oraz wspólnotowej. Takim celom mogłyby służyć realizowanie przez biblioteki projektów, na przykład pozwalających lokalnej społeczności lepiej rozpoznać i udokumentować własną tożsamość oraz zrozumieć reguły funkcjonowania demokracji i społeczeństwa obywatelskiego.
- Oferowanie **neutralnej otwartej przestrzeni** dostępnej dla każdego członka wspólnoty. Mogłyby być tam prowadzone różnego typu działania czy przedsięwzięcia skierowane na rozwój wspólnoty lokalnej albo oparte na aktywności o charakterze partycypacyjnym. Przy bibliotece można by na przykład utworzyć ośrodek opieki nad zwierzętami, powołać lokalną gazetę lub portal internetowy, komentujące najważniejsze wydarzenia z życia miejscowej społeczności.
- Proponowanie **przestrzeni do działania dla osób o różnych potrzebach**, na przykład pokoi cichej nauki, kawiarni, pomieszczeń z tanimi urządzeniami do drukowania oraz dostępem do bezprzewodowego Internetu.
- Stworzenie z biblioteki **miejsca lokalnych debat i sporów** z udziałem przedstawicieli władz samorządowych, miejscowych autorytetów i zewnętrznych ekspertów, skierowanych do lokalnej społeczności i służących również jej wewnętrznej integracji.
- Pełnienie funkcji **ośrodków informacji**, umożliwiających dostęp do obiektywnych źródeł wiedzy – nie tylko mających w ofercie różne książki, gazety oraz bezpłatny Internet, lecz również zatrudniających personel, który potrafi wesprzeć w korzystaniu z nich osoby potrzebujące takiej pomocy.

- **Budowanie partnerstw** z działającymi lokalnie instytucjami publicznymi, organizacjami pozarządowymi, zaangażowanymi społecznie przedsiębiorcami, jak i niesformalizowanymi grupami obywateli (biblioteki nie powinny podejmować nowych inicjatyw na własną rękę). Biblioteki są także predestynowane do odgrywania w ramach takiej współpracy **roli ambasadorów** prowadzonych działań.
- Większe zaangażowanie w swoją działalność **przedstawicieli lokalnej społeczności**, przez wciąganie ich do współpracy z biblioteką, między innymi na zasadzie wolontariatu (nie tylko w ramach realizowanych przez nią projektów czy organizowanych imprez, ale także codziennej działalności).

Grzegorz Makowski – doktor socjologii, starszy analityk i kierownik Programu Społeczeństwa Obywatelskiego w Instytucie Spraw Publicznych. Od 2003 roku zaangażowany w realizację projektu KOMPAS, którego celem jest podejmowanie działań na rzecz przyjaznego środowiska prawno-instytucjonalnego dla organizacji pozarządowych. Współpracował między innymi z Programem „Przeciw Korupcji” Fundacji im. Stefana Batorego i Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Autor wielu publikacji naukowych i artykułów opiniotwórczych.

Filip Pazderski – prawnik i socjolog, koordynator projektów dotyczących wolontariatu i edukacji obywatelskiej w Programie Społeczeństwa Obywatelskiego w Instytucie Spraw Publicznych, autor ekspertyz i publikacji z obu tych dziedzin. Od 2003 roku aktywnie uczestniczy w działaniach na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, ochrony praw człowieka i propagowaniu dialogu międzykulturowego, realizowanych we współpracy z organizacjami pozarządowymi w kraju i za granicą.

Analizy i Opinie nr 116, styczeń 2011

„Analizy i Opinie” – seria kilkustronicowych analiz dotyczących ważnych tematów dla Polski i Europy. W ten sposób Instytut Spraw Publicznych chce aktywnie włączyć się w debatę publiczną – pokazywać istotne problemy, często nieobecne w polskiej i ogólnoeuropejskiej debacie, oraz proponować konkretne rozwiązania. Tematyka poruszana w „Analizach i Opiniach” obejmuje zagadnienia związane między innymi z integracją europejską, polityką społeczną, edukacją, administracją publiczną, polityką migracyjną i polityką wschodnią.

Niniejsze opracowanie powstało w ramach projektu „Lokalne biblioteki jako centra edukacji obywatelskiej w Europie”, realizowanego przez Instytut Spraw Publicznych dzięki wsparciu finansowemu Robert Bosch Stiftung oraz Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Partnerami projektu były również niemiecka federalna agencja Bundeszentrale für politische Bildung (bpb) oraz sieć organizacji europejskich zajmujących się edukacją obywatelską NECE (Networking European Citizenship Education).

Robert Bosch Stiftung

W analizie zaprezentowano najważniejsze obserwacje i rekomendacje, opracowane w trakcie dwóch spotkań zorganizowanych w ramach wspomnianego projektu. Pierwszym było międzynarodowe seminarium eksperckie „Public libraries as centres for civic education in Europe: recommendations for new practices and perspectives in the Polish libraries”, poświęcone wymianie doświadczeń w prowadzeniu działań z zakresu edukacji obywatelskiej przez animatorów z różnych części Europy. Drugie stanowił skierowany do pracowników polskich bibliotek publicznych „Okrągły stół bibliotekarzy”. Więcej informacji o projekcie znajduje się na jego stronie internetowej – <http://www.isp.org.pl/biblioteki>.



**program
rozwoju
bibliotek**

Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego realizuje Program Rozwoju Bibliotek, który ma ułatwić polskim bibliotekom publicznym dostęp do komputerów, Internetu i szkoleń. Program Rozwoju Bibliotek w Polsce jest wspólnym przedsięwzięciem Fundacji Billa i Melindy Gates oraz Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

Copyright by Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011.

Przedruk materiałów Instytutu Spraw Publicznych w całości lub części jest możliwy wyłącznie za zgodą Instytutu.
Cytowanie oraz wykorzystanie danych empirycznych jest dozwolone z podaniem źródła.

Redaktor serii: dr Jacek Kucharczyk
Koordynator serii: Rafał Załęski, e-mail: publikacje@isp.org.pl

Adres: Instytut Spraw Publicznych
ul. Szpitalna 5 lok. 22, 00-031 Warszawa
tel. 22 556 42 60, fax 22 556 42 62
e-mail: isp@isp.org.pl, www.isp.org.pl